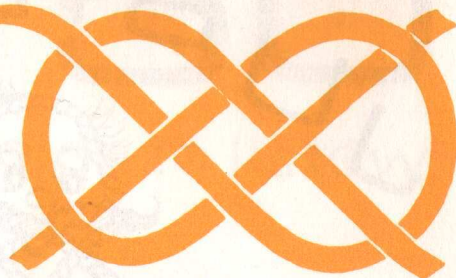


# Węzelek

FOR MEMBERS ONLY

**GŁÓWNA KWATERA HARCEREK**  
47 Rutland Gate London S.W.7.



LUTY 1971

ROK 11

NUMER 50

50



# JUBILEUSZ

BOY

Nie wiem, który to nasz przodek,  
W przydługą ponóż karnawał,  
Gdy wyczerpał wazelki őródek,  
Skąd wziąć jaki őrwieży kawał,

Wnet, po formy dając nowe,  
Chwycił kpiarstwa kańdueusz,  
Skrobnał się nim mocno w głowę  
I wymyślił - Jubileusz.

Przyjął się ta zabawa,  
Jako że w niej leży sposób;  
Co każdemu daje prawa  
Kpić z najszanowniejszych osób;  
Lecz że wszystko mija w őrwiecie  
/Niech go jasny piorun trzaśnie!/  
I zdarzyć się może przecie,  
Że tradycja ta wygaśnie,

Podam tu więc przepis cały,  
By wszedł do krakowskich kronik,  
Na ten jubel tak wpaniały,  
Jak "rekawka" lub "iajkonik".

Bierze się do tego celu  
Tęgłego, starego przyka,  
Sadza się go na fotelu  
I szarczyście się go "tyka".

Odmiany wazak prawa znaćcie,  
Trudności nie będzie zatem;  
Więc: jubilat, jubilate,  
Jubilata, z jubilate...

GIRL

50-tyk Ci stukańka  
Dobry Szanowny Jubilate  
Więc wypada ku czci Twojej  
Rymowany złożyć pean.

Żyć nam długo, wychodź często  
Pisz o wszystkim, śmiało, szczerze  
I odbijaj nasze ryfeli  
jak w lusterku, w swym papierze.

Badź ciekawy i odważny  
i cenzury się nie lękaj,  
schylaj głowę przed idea  
lecz przed władzą nie przyklękaj

Od nadnararu nowych myśli  
Niech Twój każdy numer tyje,  
Drogie Druhny - wznoszę toast: /herbata/  
Nasz "Węzelek" niech nam żyje  
Sto lat, sto lat niech żyje żyje nam  
Sto lat, sto lat niech żyje żyje nam  
Będziecie stron, trzysta stron  
Niech rośnie, rośnie on.

-2-



Z tej okazji

# 50

dostał bardzo dużo listów

Najmilszemu "Węzałkowi"

przesyłam na dzień złotego jubileuszu, serdeczne życzenia wszelkich pomyślności. Oby w najlepszej kondycji dooczekał więcej takich dni. Niech wiąże przyjaznym, siostrzanym węzłem harcerki polskie całego świata i niech przynajmniej te które mogłyby w przyszłości podjąć nasz trud ku chwale Boga, naszej Ojczyzny i bliźnich.

Albi, 9.1.1971r.

Wanda Nawojka

-50-50-50-50-50-

Kochany Węzałku,

"Donek" Betlejemski  
Nowy Rok 1971

Na Twoją 50-tkę będę Ci dotrwała do setki. Zbierałam się z drugim listem, ale "dobrymi chęćciami piekło wybrukowane" - pocieszam się, że na jubileusz i tak będziesz WYPEŁNIONY.

Wielce FELNE mieliśmy święta. W wigilie rano odbył się chrzest Japonki, studentki psychologii, byłymy ze Stasiem czterdziestymi rodzicami. Typowe polska willa odbyła się w angielskim języku, choć nikt nie był Anglosasem - oprócz naszej nowej "oóreczki" i paru polskich przyjaciół, mieliśmy gościa rodem z Honduras, świeżo upieczonego absolwenta Yale University.

Jeszcze FELNIEJ zapowiada się w Domku rok 1971, napewno z powodu naszego srebrnego wesela, a może - kto wie? - również z okazji złotu wędrowniczego. Ogłoszenie w nr. 49 Węzałka, na szczęście nie jest ściśle. "Poteranie kilometrów" (podobnie jak ogłoszenie wycieczek "mała Europa", 17 miast w 21 dni) niczego nie daje oprócz zniechęcenia i chaosu, byłoby odwrotnością wędrowniczego przezyca, pustka zamiast pełności. Nowy York i Waszyngton a po drodze Amerykańska Częstochowa - to jedyne realne możliwości "zwiedzania" autobusowego. Właściwym celem Złotu jest poznanie się, wymiana zdań, wspólne przeżycie pięknych dni, wspólna radość w harcerskiej słuźbie Bogu, Polsce i bliźnim, która albo staje się - w wieku wędrowniczym - spontaniczną stylizacją codziennego życia i daje zadowolenie, poczucie pełności codziennego życia, albo zostaje pustym frazesem powtarzanym na akademiach, oświetlenie, w dużym gronie, bez pokrycia praktycznego. - Kto wie, czy "niebardzo podłe miasto" Betlejem nie będzie gościło złotu? Już się obliżuję smakowicie na samą myśl, co by to można zrobić dla "dobrego imienia polskiego" oraz dla własnej wielkiej frajdy.

Najwspanialsze życzenia dostaaliśmy w tym roku od Ireny Łukoskiej: "Abyśmy radowali się pięknem naszego istnienia". Jaka to byłaby radość podzielić się tym skarbem i pomnożyć go w młodym polskim gronie!

W tej chwili lepetynę nam WYPEŁNIONA projektami, bo zarysowuje mi się możliwość integracji, dzięki złotowi wszystkiego co kocham i co uważam za piękne i pożyteczne, Staś, Dom, Betlejem, polskość, harcerstwo, Benedyktynki, wiele miejscowych osób, Ameryka, młodzież, praca zawodowa, jednym słowem "moje wszystko".

-3-



Jedna z instruktorek daleka geograficznie a bliska sercu, tak pisze, przesyłając życzenia dla Domku i jego gości:

..Wyobrałam sobie dużą choinkę z ludowo harcerskimi ozdobami, trzaskającą ogień, nastroj święteczny i Ciebie "Gazdą" w otoczeniu harcerskiej instruktorskiej gromady - Czy tak? Nie mogłab odsunąć się od tych spraw. Zwłaszcza, że tam w Twoim terenie tak mądrze poczynaliście sobie?...

Czy tak? Tak i nie tak. Oczywiście, że nie mogłam "odsunąć się od tych spraw". Nie było kiedy zrobić ludowo harcerskich ozdób choinkowych, ani nie było fizycznej możliwości zgromadzenia harcerskiej gromady. Ale było ciepło, domowo, polsko i młodo (w angielskim języku) - i dobrze. Jeżeli w sierpniu (i wiele weekendów przedtem) będzie również harcersko, to jeszcze lepiej!

Buwaj Węzłku. Życzył Ci "sto lat", to przesada, ale setnego numeru oczywiście.

CZUMAJ I

Ewa Gieratowa

**-50-50-50-50-50-**

Węzłku!

Nie wiem czy zdążyć przed tym 10-tym stycznia, bo to już 8-my. Zbyt późno Ciebie otrzymałam... Może jednak wykorzystasz to fotografię. Jesteśmy: Dłna Olkuszniczka Ida i ja (Brożek-Baj) oraz grupka starszych harcerok. Uczestniczyłyśmy w odznaczeniu pomnika w Dieuze-Lotaryngia (czerwiec 1970 r.) ku czci poległych żołnierzy Polaków walczących przy boku Francji - dla Polski.

Po skończonej uroczystości zostaliśmy same... Jedna ze starszych dziewcząt złożyła przyrzeczenie Chwila wruszająca, a dla skłádającej głępkowo przeżyta "niespodzianka".

Tym otoczył nas potem gdyśmy śpiewały "Wszystko co nasze".

Przez Ciebie "Węzłku" ślą pozdrowienia Maryli Michałowskiej, o której adres nie mogę się dopytać.

Serdeczne "Szczęść Boże" na ten jubileusz.

Brożek Maria

**-50-50-50-50-50-**

Kochany "Węzłku",

Gdy myślę o tym, że teraz będziesz miał swoje 50-ve wydanie, jak żywe stają mi przed oczyma początki Twojego istnienia, kiedy to przeczytałeś sobie dopiero parę numerów, przychodzących do nas, do G.K.H-ek na Rutland Gate jeszcze w luźnych kartkach, odbijanych na zwykłym powielaczku. - Wtedy my, ciesząc się, że już jesteście, rozuczaliśmy całą bieżącą robotę - i zaczynało się!

Składanie! Segregowanie! Spinanie! A ciekawość zwycięża - zatapiam się w czytaniu...

- Zośka, nie czytaj! Weź się do roboty! Będziesz miała czas czytać jadąc do domu!"

- "Czy spiąte już do Australii? - druhna Piekoszub 10... Kangur 5 ...

- "Ameryka! - druhna Żukomska... druhna Miskowa...

(Boże, wszystkie mi znane, chociaż ich nie znam osobiście!)

-4-

- "A nie zapomnijcie mi o druhnie Halkowej w Kanadzie" - wtrąca Głosem całkiem serio druhna Naczelniczka.

- "Nie żałujcie "szołtajpu", żeby się nie rozleciało!"

Ogólne podniecenie i szum, bo właśnie wychodzi "Węzledek".

- "Irka, przestań wreszcie pisać ten list! Wyślemy go w przyszłym tygodniu!"

- "Dzisiaj jest "Węzledek"! - A jak jest, to musi już wyjść!"

I spiąją się rulony i paczki. - U.S.A., Argentyna, Kanada i Francja, Belgia, Australia, daleka Brazylia i gorąca Afryka..... cały wielki boży świat.

- Kzucamy nć, która nas jeszcze bardziej zwiąże "Węzłkiem".

Już po 10-ty wieczorem. Sterta węzłkowych paczek gotowa. Każda ładuje swoją część do torby i do domu.

Następnego ranka stemplują na poczcie paczki, z każdym stuknięciem stempla rośnie radość: "Węzledek" idzie w świat! Idzie do siostr-harcerek rozzianych po całej naszej ziemi. Takie przestrzenie - "Węzledek" nas zbliży i jeszcze bardziej zacieśni więzy przyjaźni!

Było to chyba blisko 10 lat temu. Bardzo wyprzystojniałeś "Węzłku" przez ten czas i - "przybrałeś" na objętości.

Życzył Ci wielokolorowych szatek, listów od wszystkich druchen z całego świata i wielu-stu wydań.

Zonia Scicifig's

**-50-50-50-50-50-**

Kochany "Węzłku"!

9.1.1971r.

Piszę do Ciebie z duszą na ramieniu, bo dałeś nam okropnie krótki termin do napisania numeru jubileuszowego.

Najpierw były święta, potem Nowy Rok, a Ty chcesz, aby już, już napisać do Ciebie duży list i aby żadnej z nas w 50 numerze nie zabrakło. A więc zaczynam.

- Primo - Od dhny Marysi z Kraju dostałam miły list i 3 książki zuchowe wraz z życzeniami dla nas wszystkich, które o niej pamiętają i przesyłają paczki. Paczkę jedzeniowo-ubraniową (z drobnego funduszu z Walnego Zjazdu) wysłałam w początku grudnia 1970 r. i w najbliższych dniach spodziewam się potwierdzenia. Nie trzeba dodawać, że paczka jest dużą pomocą i zaraz dostaję od druhny serdeczne podziękowania i pozdrowienia dla naszego grona instruktorek. Paczki wysłałam już od r.1968.

--Secundo - Jak Druhny wiedzą, prowadzę w Gece Wydział Wydawniczy. Otoż muszę podkreślić, że od r.1965 wzrosła się nasza działalność wydawnicza! Zarówno GWK, jak i Komenda Harcerok w R.Bryt. oraz Fundusz Wydawniczy (w osobie dhny Obukowicza, który ogromnie szedł nam na rękę i szereg wydawnictw mogło się ukazać przed akcją letnią) wydały szereg sprawności zuchowych, wymagań na stopnie, że wspomnę ślicznego Ochotka, 2 śpiewniki (zuchowy, harcerski) oraz 3 stopnie wymagań na sprawność Mł. Ziemi Ojcz... a wipć - dorobek okazały.

Druhny, które opracowują daną sprawność, czy wymagania na stopień, dobrze wiedzą, ile to wymaga pracy, czasu i wysiłku, nie mówiąc o speraniu w ksiązkach i różnych materiałach. W związku z tym zwracam się do Druchen ze wszystkich terenów z wielką prośbą: jeśli macie coś opracowanego, lub w przygotowaniu, przysyłajcie nam do GWKI lub powiedzcie nam o tym. Dlaczego pewne opracowania mają chować się w cieniu, lub być opracowywane podwójnie?

-5-



W Węszelku kilkakrotnie podawano spis i cenę świeżo wydanych sprawności (prze-  
ważnie suchowych), więc tereny są chyba dostatecznie poinformowane, co wyszło i wy-  
chodzi na terenie Anglii. Z wyjątkami Ameryki, dostajemy mało danych, co wyszło czy  
wychodzi na innych terenach. A więc - bardzo prosimy podajcie nam tytuły, cenę,  
rok wydania, autora, abyśmy mogli zaliczyć nasze wydawnice.

Owocnej pracy na tym polu życzę wszystkim terenom, jak również i Anglii.  
Węszelk jest i nadal bardzo lubiany i życzymy, aby wkrótce odwiedził swe 200-cie!  
Czuwaj!

Hanka Szołewska.

**-50-50-50-50-50-**

Druhá J. Mękarska, hm, Londyn, przysłała:

WYMIENIŁY przepis na TORT JUBILEUSZOWY lub na harcerskie przyjęcie  
według starodawnego przepisu wybrany przez Barbarę Mękarską-Kozłowską.

Funt radości  
Szkłanka czułości  
trzy pocałunki całe,  
pamięci trzy liściki małe.

Przeprawy:  
trochę zadowolenia z tego co jest  
razem utrud na "fest"!

Serdeczna myśl,  
foremki wymiarów,  
ciasto przygotować,  
piec w piecu prawdziwej miłości należycie  
a tort się uda wymienić!



Mass:  
dobrych myśli szklaneczka,  
przyjadni liściska,  
pół funta miłości,  
szczypta szczęśliwości,  
uśmiech do smaku  
zamiast araku.



**-50-50-50-50-50-**

Kochany Węszelku!

Kidderminster, Anglia, pisze:

Już dawno chciałam pisać do Ciebie i prosić, byś się bronił wszystkim zna-  
nymi Ci sposobami przed tym okropnym załamaniem Cię (aż w 2 miejscach) zanim zosta-  
niez zaadresowany i wysłany w podróż. Tak ładnie jesteś wydany - szkoda, że Cię  
żamia. Czy wiesz "Węszelku", że żelazkiem przypiekam rysy by wyrównać (bez wielkiego  
rezultatu) "Two oblicze"?

Otrzymuję wiele innych czasopism z Anglii, Francji i Ameryki; niektóre są  
większych rozmiarów od Twego, a żadne z nich (prócz "Ogniska" i "Na tropie") nie  
jest "na amen" załamane. Gdy zaś przysłałaś nam wielki czarny znak zapytania i  
wiadomość o swych Kłopotach finansowych, momentalnie zorientowałam się, że ta sprawa  
jest nader trywialna, by Ci nią głowy zawracać. Przychodź Drogi Węszelku zgnie-  
ciony, załamany, zapięty, jak Ci wygodnie, abyś tylko przychodził tak jak do tej  
pory.

- Długo uszczęśliwiona wiadomością, że się zdecydowałaś "brnąć dalej", że o-  
chodzisz Złoty Jubileusz, że czekasz na liściki od każdej z nas, pragnę Cię przepro-  
szyć za tak długie milczenie z mej strony. Ale z tym czasem na prowadzenie korespon-  
dencji, to mam trochę kłopotu. Czasem mi brak nowin, natchnienia, a zawsze zdolno-  
ści do pisania. Tak mi łatwo i dobrze Cię czytać i to "od deski do deski", ale pisa-

nie jakoś mi nie wychodzi.

- Chętnie bym wzięła udział w "defiladzie" czytelniczek "Węszelka" ale nie mam  
w tej chwili odpowiedniego zdjęć (tylko takie rodzinne: mama, tata itd.) więc nie  
mogę Ci go wysłać. Załączam natomiast swój mały groszek dla Ciebie na supełek (wysy-  
lam go na adres dny E.Howard wraz z prenumeratą) i najserdeczniejsze życzenia z okaz-  
ji Złotego Jubileuszu.

Podstawiam Cię "Węszelku" bardzo serdecznie i pozdrawiam również wszystkie  
Druhá Instruktorci, do których docierasz, życząc wszystkim radości, uśmiechu i wszel-  
kiej pomyślności w Nowym Roku.

CZUWAJ!

Mika Saternusowa

**-50-50-50-50-50-**

Kochany Węszelku!

Na tak wzruszający apel, że w numerze 50- jubileuszowym nie  
może zabraknąć żadnej z nas - nie sposób nie odpowiedzieć.

Serdeczne gratulacje, "Węszelku"! Jesteś ładny i ciekawy i podobasz mi się coraz  
więcej zarówno pod względem szatygraficznym jak i samej treści.

Życzę Ci byś wiązał nas nadal swym słowem i myślą serdeczną, docierając do każdej  
instruktorki gdziekolwiek się znajduje.

Czuwaj!

Elisabeth, N.J., USA, 8.1.1971r.  
P.S. Załączam z 4 na Supełek.

Helena Boguniewicz, hm.

**-50-50-50-50-50-**

Kochanemu Węszelkowi życzę wszystkiego najlepszego w Nowym Roku  
Dublin.

Janka Krzyżanowska-Lyons.

**-50-50-50-50-50-**

Życzenia i gratulacje na "Węszelkowe Święto"

Halszka Chmielewska

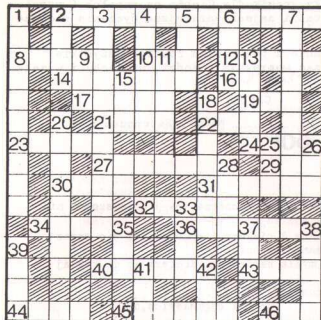
**-50-50-50-50-50-**

Takich krótkich, ale zato bardzo, bardzo miłych i kochanych listów przy-  
szło bardzo dużo. Nie przytaczamy ich tu wszystkich nawet nie z braku "Tejścia, ale  
z wrodzonej "skromności". Za wszystkie listy i serdeczne słowa "Węszelk" gorąco  
dziękuję i obiecuję, że będzie się starać.

**-50-50-50-50-50-**

# KRZYŻÓWKA JUBILEUSZOWA

UŁ.: JCH ; DAN.P.



- Najlepsza rzecz w "Węzelsku" /w bar-dzo subiektywnej opinii autorki krzyżówki/
- Jak 21 poz. /wspak/
- Jak 30 poz.
- Im większy, tym bardziej się cieszy-my
- Diły w bajce, mały w busi dziecka
- Było o tym miesiąc w "Węzelsku"
- Dość go "Węzelek" obchodzi
- O lepszego ?
- Przygotowana na wasze artykuły i lis-ty
- Na ile miesięcy będzie kwiecień

## Poziono:

- Patrz 37 i 38 pionowo.
- Najbardziejowa rozrywka /wspak/
- Śnieżek często używany w sądzie i w powieściach kryminalnych
- Często pisaney o nich w "Węzelsku" /wspak/
- Ukochane "dziecko" Naczelniczki
- Pół mamy
- Dmuchasz w niego nie dla zabawy
- Zuchy śpiewają
- Powinny jej unikać jak ognia autorki artykułów w "Węzelsku"
- Do przeszkakiwania, wspaniałe do noszenia
- Czasami musi je odpięrać "Węzelek"
- Miła, dobrze znana nie na księżycu ale w W.Br. /wspak/
- Wspierają "Węzelek" finansowo
- Lata koło nosa
- Gra ważną rolę przy powstawaniu "Wę-zelska"
- Śnieżka lub złota /wspak/
- Pryśka z ogniska
- To many robić
- To się robi z sekretami /wspak/
- Taki jest "Węzelek", ale węzeł nie powinien /wspak/
- 2+2 = 4
- Jesteś na tym lub idziesz po tym
- Taki lepszy niż 40 pionowo
- Jej zdjęcia możez znaleźć w "Wę-zelsku z naczelnik

## Pionowo:

- Ptak
- U niego "Węzelek" po 30 poz. a przed 37 i 38 pio.
- Chętnie czytują "Węzelek" ukradkiem
- "Nie" ale nie po polsku
- Lubią go harcerki i harcerze
- Duchowny ale nie nasz/wspak/
- Do niej wpływają 27 poz.
- On robić z śnieżką na gorąco /wspak/
- i 38. Bez nich "Węzelek" byłby, ale mybyśmy go nie miały
- Opisany w numerze z naczelnik
- Czasem ich brak
- Drzewo używane w lekcjach fotografii

druhny ICH i DANP przysłały krzyżówkę. Przed wydrukowaniem "Węzelska" spró-bował rozwiązać.No i naturalnie rozwiązał - ale jednocześnie stwierdza, że kry-żówka jest bardzo, bardzo trudna, i dlatego wfuudował nagrodę za poprawne rozwią-zanie krzyżówki. nie podajemy dziś jaka jest nagroda - ta druhna, która przyśle do-prawne rozwiązanie w terminie do 1go maja 1971r. będzie miała niespodziankę.

# KOROWÓD CZYTELNICZEK

Na krótka notatkę, w ostatnim "Węzelsku" i to nawet w p.s., by wszystkie czytelniczki przysłały swoje zdjęcia, reakcja była nadszpokiewana.

Czyżbyśmy rzeczywiście tak lubiły defiladować ? NIE! naturalnie że NIE - choćby dlatego, że choćmy by w naszej pracy było jaknajmniej elementów militarnych, a defila-da - to "bacności, spóźnij", "w prawo patrz" itd... To może dobre dla harcerzy, ale dziewczęta napewno odcyły się z powodzeniem bez tego obyd. Prawda jest że na każdym zlo-cie, a teraz bywają one często "masi" dbyd defilada, no i ..... defilujemy.

Ale tu jest co innego! MY choćmy być RAZEM, choćmy się spotkać by móc porozma-wiać, podyskutować czy choćby wspólnie pożartować ! Dlatego też nie opuścimy żadnej okazji by się spotkać, choćby to "spotkanie" było tylko fotograficzne.

Jak się już "spotkałyśmy", a defilady nie choćmy to zrobimy wielki KOROWÓD.

Korowód rozpoczynają obie obecne administratorki "Węzelska": Ewa Howard i Zosia Scicińska. Ewie pomaga Anitha i Filip, Zosi pomagają: Jola, Stefek i Janeczek. Zaraz za nami idzie Cyta Poray - bez niej też by "Węzelska" nie było. Cyta przepisuje na maszynie wszystkie Wasze listy i artykuły. Cyty na zdjęciu nie widzicie, bo jest w czapce niewidce, jak zawsze incognito!

Reżesa czytelniczek ustawiła się krajami - Chorągiewkami. A więc pierwsza idzie ARGENTYNA - dhna Wiki Ardasiowicz - Machniczna, Basia Smoilibowka, Elżunia Czarnob-rywy, Edzicha Woyno, Kazia Rafalik, E.Falkowska.

AUSTRALIE prowadzi Marzenka Piskowiz, Kom. Chor., a potem cała grupa, w której roz-pomajemy drugie Zosię Dembską, Alię Władę i inne.

W BELGII mamy 2 czytelniczki: dhna Z. Pomorska i L. Merta.

HOLANDIA - druhna Zosia Langelaar.

FRANCJA - prowadzi dhna Ktka Chor. -Ida Olkuszniak, koło niej Marysia Brożek i grupa starszych harcerok.Potem widać druhny M. Zaleską i J.Niedzwiedką.W tłoku dostrze-gamy obie druhny Jelskie /mama i córka/, Janka Kołczowska, Oleńka, Beata,Frania, druhna W.Nawojńska,dhna H.Kudlikowska,druhna Karasińska, Siostra Kosowska Basia Dupont, Trudka Mokrzycka, A.Kłsiel, H. Szczepanek,E. Raczek i inne.

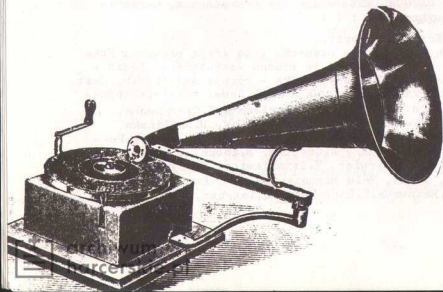
KANADA - druhna Zosia Halek-Ktka Choragwi i z nią Stefa Błaszczki, Zosia Sto-bandel, Basia Malinowska, Krysią Burska, J. Jakimik,Z. Adeli-Czlowikowska, A. Chmelowicz, J.Grocholska, Ada Schmit, Guskowska, S.Jankowska, J.Lorenc, A. Mazurek,K.Plewa, R.Sadowska

A kto idzie dalej? jakieś rogatynki? a, tak, poznajcie, nieoficjalni czytelnicy "Węzelska". NIEOFICJALNI, ale NAJGORLIWSI - nie nic nie przepuszczają, wszystko saważa, każdy przecinek, każdy wykrzyknik ! ! !

NIEMCY - tylko jedna czytelniczka - Krysia Tendorff.

USA - chyba najwięcej czytelniczek ma "Węzelska" w Stanach. I tę grupę prowadzi Ktka Chor. dhna Jadzia Chrusciel a za nią taki tłok, że trudno wszystkie wymienić w kolejności jak idą. Najbardziej saważycie Elę Obyzewska - góruje nad tłumem, jest Ewa Jastrzębka, Ania Klonowska, Irika Lukomska, Jana Kuś. Nawet Malczonka Bejnarowicz chociaż ostatnio tak rzadko się ja widuje.P.Bazylewska,K.Czarokowska, M.Adamczyk, H.Gorczałak, druhna Wiśniewska, A.Jachulska, E.Link, D.Sałańska, D.Skrzypczak, A. Proszowska, B.Ficrentino, E.Lewandowska, J.Piotrowska, A.Po-tempa, obie druhny Kasprzyckie/mamusi i córki/, J.Czaplak, B.Kobus, W.Lobasz, I.Neuman, S.Panek, J.Sobieraj, H.Au, A.Wyrwidz, W.Szymciewicz, M.Szymerska. Teraz idzie "Podhale" - Irika Rak, Tunka, Hela Boguniewicz no i Ewa Gierotowa, Dz-Idzia Krzypkowska, F.Ozarowska, E.Makowska,Z.Hogbarca, J.Langner, S.Fedorowicz.





Werner



Trudno wszystkie wymienić. Jest też dhna Jadzia Miskowa, Halszka Chmielewka i cały zastęp "Iskier": J. Gaździcka, K. Drozdowska, J. Ceglewska, T. Rachmaninow, M. Marzur, W. Wojciechowska, i wiele innych.

W. BRYTANIA - dhna Lada Stein. Ktka Chor. prowadzi, a dalej idą: dhna I. Mydlarsowa, Luna Golińska, Basia Bieniaś, Irma Paluchowa, dhna Pruszyńska, Henia Łappo, Kryścia Nyk, dhna Mękarska, Danka Bogdanowicz, Lidka Lewicka, Wisia Satarzus, obie dhny Wariwody/mama i córka/, Irma Paluchówna, Maryścia Kotaś, Hanka Mańkowska, dhna Nata Duffek, Maryścia Michałowska, IśWoźniakowa, Calakowa, Alina Zbikowska, Maryścia Wylotowa, Ewa Petrusiewicz, Joasia Bernasińska, Hanka Chachuleka.....

G.K.Hek - na samym końcu idą drużny z Gekki - Ela Andrzejewska, dhna Janka Bętkowska, Danka Pizewska, Jaga Truscoe, Ola Kulczycka, Kryścia Szwagrak, Kryścia Bryniarska, Bożena Dąglęwska, Wanda Sokółowska, Danka Anders, Włada Spławka, Hanka Smoleńska, Małgosia Sądłochowska, Kryścia Janusajtis, Bożenka Leskiewicz i H. Sledziwska.

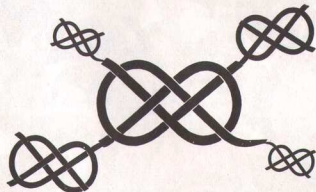
Tak ładnie ustawiliśmy się, wszystkie po kolei i .....prawdziwy pech, ... w ostatniej chwili nasz drukarz.....rozrypał.....wszystkie.....zdjęcia.... Wszystko się ponieszało.....

Ale to nic nie szkodzi. Wprawdzie nie stoimy w równych szeregach, ale jesteśmy wszystkie razem - RAZEM WSZYSTKIE CZYTELNICZKI WĘZEŁKA.

Tylko, trudno będzie się nam rozpoznać, więc szukajmy się. Zapewniam Was, że wszystkie tu są.

A teraz, ponieważ jesteśmy tu wszystkie więc możemy zaśpiewać:

Wszystkieśmy tuje w kompleksie  
W węzłowym naszym świecie,  
Węzłkiem się kończy, węzłkiem zaczyna  
Ta nasza węzłkowa rodzina.



#### SPROSTOWANIE.

Z miarodajnego źródła zwrócono "Węzłkowi" uwagę, że nie właściwie używa słowa BUCZANKI. Otóż okazuje się, że były dwie kategorie osób. Instruktorzy, które przechodziły przeszkolenie na Buczu i te co stałe pracowały na Buczu - te drugie to właśnie "Buczanki" - przechodziły specjalną próbę i otrzymywały krawat, który przysługiwał wyłącznie Buczankom. Tworzyły zastęp Buczank. Z druhen wymienionych w poprzednim "Węzłku" tylko drużna Irka Łukomska ma krawat buczański. Wszystkie inne drużny były na Buczu na różnych kursach i obozach.



Od wielu lat Główna Kwatera Harcerskiej Urzędsza dla wszystkich instruktorek, kilka razy w roku spotkania, jak: "Oplątek", "Dzień "Dziś Myśli braterskiej", albo wspólne rekolekcje.

W ten sposób utrzymujemy kontakt z instruktorkami, które z różnych powodów nie biorą bezpośredniego czynnego udziału w pracy harcerskiej. Od jesieni 1968r. wyjazdami 2-3 paczki rocznie Drużnie emerytki w Kraju, czym zajmuje się dhna Hanka. Ostatnio odwiedzany kolejno chorą instruktorkę w szpitalu /dhna hm, H. Grażyńska/.

Na ostatnim "Oplątku" zdecydowałyśmy te spotkania urzędów w formie bardziej zorganizowanej, tworząc drugą instruktorek jako że nas jest liczna gromada.

Zastanawialiśmy się nad nazwą i hasłem dla naszego zespołu. Może "Więź", bo wreszcie związaliśmy się formalnie. Kryścia proponuje aby mieć coś wspólnego z "Iskrami" w Detroit, więc decydujemy się na zapaloną "Iskrami" - "POCHODNIE" - wskazującą nam właściwy kierunek harcerskiego życia, a hasłem: "Szukajmy prawdy jasnego płomienia, Szukajmy nowych nieodkrytych dróg".

Program wieczoru dość duży, robi się późno, czas kończyć spotkanie. Więc obrzęd trwa krótko. Przy pieśni "Hej przed nami bramy świata" wiązemy węzeł, każda dookoła swego palca, i tak "związane" stojąc w kole śpiewamy "Związane węzłem" i na zakończenie uroczystości "Iś będzieś trwać.."

Potem już tylko wzajemne życzenia, podziękowania wszystkim za współudziały, Drużnie Mamie i Bożence za gościnę, którą uświetniły spojrzenia prądków z wiszących na ścianach portretów rodzinnych z czasów powstania Kościuszkowskiego.

W.S.hm.



-50-50-50-50-50-50-

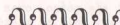
-50-50-50-50-50-



Od organizatorów dowiadujemy się, że :

Złot będzie opracowany przez Wędrownicki i przez Wędrowników. Będzie w programie czas zwiedzania, wędrowania i obcowania. Będziemy podczas Złotu podróżować autobusami, nocować pod namiotami i gotować będziemy sami. Złot nie będzie łatwy, więc kto chce przyjechać musi to traktować jako "szkółkę życia" i harcerską przygodę. Jednocześnie Złot da nam okazję do wykazania się naszymi harcerskimi i organizacyjnymi umiejętnościami. oraz będzie okazją wzajemnego poznania się i zbliżenia.

Termin: Złot będzie trwał od 3-go do 24-go sierpnia 1971r.  
Wyjazd na złot z Nowego Yorku rozpocznie się we wtorek 3-go sierpnia. Gości z za granicy Ameryki będziemy się spodziewali między 1 i 2 sierpnia.



**UWAGA.** Ogłaszamy konkurs na odznakę Złotu Wędrowniczego który odbędzie się w 1971r.

- prace udziału w konkursie mają wszyscy zainteresowani.
- projekt odznaki może być każdego kształtu, który zmieści się w kole o średnicy 3 cali.
- Odnaki powinny być nadesłane w aktualnych kolorach.
- Na odznacze muszą być umieszczone słowa :  
ZŁOT WĘDROWNICZY USA 1971 ZHP
- Projekty powinny być nadesłane do dnia 15 lutego 1971r do:  
Drużna Hania Neumann  
34 Broome Street  
Brooklyn, New York 11222 USA
- Odnaki przesłane po czasie nie będą zaliczone do konkursu.
- Nagroda za najlepszy projekt jest tytułem bezpłatnego pobytu na Złocie lub równoważną pieniężną.
- Wszystkie nadesłane projekty pozostaną do naszej dyspozycji i zaznaczamy, że najlepszy projekt może być modyfikowany z powodu możliwych trudności wykonania.
- Projekty będą sądzone przez Komitet Złotowy.

Czujaj !

Komitet Złotowy.

## INSTRUKTORKI

pisza . . . . .

..... drużna Halszka Chmielewska, hm., Detroit, pisze:

Drogie, Kochane Drużny uczestniczki obozu instruktorek w Stella Plage 1970 r. **Wszystkim** razem i każdej z Was osobno przesyłam swoje serdeczne myśli i najlepsze życzenia - życząc zdrowia - radości - pomyślności w Waszym życiu prywatnym - rodzinnym oraz w pracy harcerskiej. Oby Bóże Dzieciatko udzieliło Wam swych łask i błogosławieństw.

Myslałam często jestem z Wami i bardzo miło wspominałam nasze wspólne dni w Stella Plage. Dobrze mi było z Wami - radośnie i harcersko. Naprawdę polaczyły nas wspólne troski, dyskusje i harcerskie ogniska. - Tak bardzo pragnęłabym napisać do każdej z Was osobno - no i mieć od każdej z Was choć parę słów. Niestety dni moje po brzezi wypełnione pracą, więc choć przez Wpózek skontaktuję się z Wami i podziękuję za miłe - cenne - wspólne dni.

Dniście Janice Niedźwieckiej i Dniście Idzie Olkuszni - za gościnność i nieprześcigną troskę i serdeczność - oraz za najlepsze w świecie "napoleonki".

Dniście Irenie Mydlarzowej - za to, że z nami była, że ją poznałam i serdecznie polubiłam.

Dniście Marii Zalesskiej za ułaskwienie cennych zwiedzań w Paryżu i tylu cennych uwag w dyskusjach - choć tak krótko była z nami.

Dniście Eli Andrzejowskiej za ten "instruktorski pazur" w każdym Jej poczynaniu.

Dniście Maryli Michałowskiej za piękną piosenkę obrzędową a Jej małżonkowi za słizne szkice, które w miarę upływu czasu nabierają wartości wspominkowej.

Dniście Władzie Sprawskiej za Jej serdeczność i tyle harcerskiego uczucia oraz sentymentu, którym ożywiła realne podejście do każdego tematu.

Dniście Jadzi Truscoe za nieszkodowy uśmiech i poranną gimnastykę.

Dniście Janice Kołczownie za miłe rozmówki i przewodzenie w kościele.

Dniście Wiki Machnikowej za "prosto do mostu", które często ułatwiało nam dojeżdżanie do sedna.

Dniście Jadzi Miskowej - za niezrównane "przewodniczenie" oraz przedstawienie obozowego wniosku na komieji ideowej.

Dniście Irenie Łukomskiej za tyle dobrych, fachowych rad w redakcji wniosków i wogóle...

Dniście Ani Klonowskiej za Jej miłe pełne troski wypowiedzi w różnych sprawach - które niestety nie zostały rozwiązane na najwyższym szczeblu.

Dniście Lilce Lewickiej za filmowanie naszych codziennych dni - które to filmy może kiedyś - gdzieś zobaczymy.

Dniście Jelskiej - za to, że do nas mimo wypadku dojechała i że mogłam ją poznać (szkoda, że się uparła i nie mam Jej na zdjęciu).

Dniście Krysi Bryniarskiej - za to że jest taka harcerska - miła i dobra - (za wszystkie dojadania z naleśnikami na czele). Tak bardzo żałuję, że krótko nacieszyłam się Krysią.

Dniście Marzenie Piskozub za Jej entuzjazm w gadaniu, które na tyle sensu



i uroku.

Dhnie Bożenie Laskiewicz - za to, że z uśmiechem, cierpliwością umiała znieść wszystkie nasze interpelacje - sekretarzowanie i ciężkie plecak.

Dhnie Oli Kulczyckiej za ciężko zdobywane wolne chwile, by z nami dyskutować "Organizację Harcererek".

Dhnie Naczelniczce - za to, że nas tam "skrzyknęła" - wspaniale dowodziła i wołała.

Dziękuję.

Często myślę, że gdybyśmy w szerszym gronie - spokojnie, bez pośpiechu z byciałowości i wyrozumiałością (bo taki charakter miały nasze dyskusje) przedyskutowały nasze sprawy przed Zjazdem - nasze Związkiem spotkania i konferencje miał by też dużo harcerskiego uroku.

Serdecznie Was Drogie Druhny podziwiam.

**-50-50-50-50-**

..... druhna Irena Łukomska, hm., Chicago, pisze:

Z zainteresowaniem czytałam w "Węzełku" wypowiedzi na temat Zjazdu Ogólnego w Londynie. Jakże różne są wrażenia i odczucia. W wyniku rozważań zwracam się do Dhny Naczelniczki z prośbą o wyrażenie ogółowi harcererek:

1. Celu i zakresu działania Zjazdu Wałnego.
2. Celu i zakresu działania Zjazdu Okręgu.
3. Rodzajów konferencji i odpraw instruktorskich.
4. Zasad odpraw drużynowych chorągwi.

Myślę, że po właściwym zrozumieniu zakresu działań wymienionych typów spotkań i po uzgodnieniu treści pojęć, odpadnie szereg zarzutów skierowanych przeciw organizatorom ostatniego Zjazdu, który odbył się w Londynie.

Należy również zwrócić pod uwagę, że na Zjeździe miały prawo znajdować się tylko osoby w stopniu harcmistrzyni czy harcmistrza i działacze harcerscy z Kół Przyjaciół - ludzie wybrani przez swoje tereny, a więc na najwyższym stopniu wyrobienia harcerskiego i społecznego. Taki poziom powinien gwarantować, że wszelkie pozycje uczestników Zjazdu będą pozytywne, t.j. niekonieczne zawsze w pełni udane, ale napewno z włą spełnienia swej służby harcerskiej na najwyższym poziomie. Czy jest do pomysłenia, żeby harcmistrzyni drugiej harcmistrzyni mogła zarzucać fałsz w postępowaniu, cynizm i inne bardzo ujemne cechy bez dokładnego sprawdzenia przyczyn jej postępowania i gdy sama nie ma możliwości udowodnienia słuszności i prawdziwości swoich zarzutów? Czyż taka osoba sobie samej nie wystawia niedobrego świadectwa?

Przykład prawdziwie harcerskiej postawy widziałam w osobie Przewodniczącego Zjazdu - dhna hm. Z. Szadkowskiego. Podziwiałam jego fantastyczną cierpliwość w wielokrotnym powtarzaniu tych samych omówień; takt w przyjmowaniu niezawas parlamentarnych i poważnych przemówień, dopuszczaniu każdego do głosu, wypowiadających się często nie na temat.

Trzeba sprawiedliwie stwierdzić, że sala początkowo była bardzo niedyscyplinowana. Ciągłe pogaduszki z sąsiedziami przeszkadzały w uważnym słuchaniu i odwracały uwagę od toku obrad. Przedzwały ją ciągłe wyśkakiwania z zapytaniami nieuznanych o sprawę już przedyskutowane i nieraz nawet już przegłosowane.

Przystępując do zastanawiania się nad Zjazdem, jego osiągnięciami i niedoścignięciami, myślę, że warto zacząć od małego rachunku sumienia:

1. Jak przygotowałam się na Zjazd i z czym pojechałam?

2. Jak zareagowałam na wezwanie Naczelniczki Harcererek, do uczestniczenia w przedjazdownym obozie instruktorów i jaki był tam mój wkład?
3. Czy skorzystałam z wezwania Naczelniczki do zgłoszenia przyjazdu dla zakwaterowania u instruktorów?
4. Czy w czasie Zjazdu nawiązywałam nowe kontakty, czy też przebywałam w grupie swojego kraju? (W czasie posiłków itp.)
5. Co wniosłam pozytywnego na konferencje... Zjazd?
6. Czy umiałam ocenić plusy Zjazdu i przedstawić jego wartość?

O sobie mogę powiedzieć - dhna Jadzia Chrusciel poleciła nam zabrać się i popracować na temat Zjazdu - nic nie wymyśliłam. Zostawiłam to organizatorom, którzy napewno nie mieli do tych prac więcej czasu ode mnie.

Do obozu instruktorów zdecydowałam się przyjechać dopiero na ostatnie trzy dni. Kajał się - ale zrobiłam, a te trzy dni bardzo sobie cenię. Właśnie tam było to wszystko, o czym w "Węzełku" z takim entuzjazmem pisała dhna Krzyżkowska, gdy w Londynie trafiła do grupy harcerskiej z Zjazdem, bo tam właśnie było miejsce na sprawy jakie ją interesowały.

W tym miejscu muszę podziękować organizatorce obozu - dhnie Naczelniczce - hm. H. Śledzińskiej, Gospodyniom Domku - dhnie hm. J. Niedzwiedzkiej i Kom. Chor. - dhnie hm. Idzie Olkuszniak, za przemiłą atmosferę, ich gościnność. Obd. cechowały ciekawe dyskusje, możliwość sblżenia się z delegatami całego świata, okazje do poznania ich warunków pracy i dorobku. Spis tematów podany w "Węzełku" był podany na "wesoło" więc nie należy go brać dosłownie i nie sądzić, że różne kobiece pogaduszki miały miejsce na poważnym forum.

Już w Londynie, bardzo serdecznie gościła mnie i dhng Anię Klonowską dhna Jaga Truszczo, a druh Kudrewicz wielokrotnie przewoził nas na obrady. Z całego serca im w tym momencie dziękujemy.

Zjazd Ogólny ma jedno zadanie - postawienie zagadnienia ideologicznego, a więc zatwierdzenia prawa i statutu. Tak też było. Trudność polegała na małej ilości czasu, i konieczności połączenia Zjazdu z Radą Naczelna. Był to pierwszy Zjazd poza granicami Kraju. Odbył się - jest to osiągnięcie historyczne. Były błędy i minusy, ale brakowało też i doświadczenia w tym kierunku i kłopoty lokalne wynikłe w ostatnich momentach. Każdy uczestnik Zjazdu miał możliwość wypowiedzenia się, a o wyniku wniosków decydowało głosowanie. Prezydium Zjazdu nie narzucało swoich poglądów. O osiągnięciach i kłopotach terenów mówili Przewodniczący Okręgów.

W sumie zdobaliśmy przedyskutować (aczkolwiek z wielkim trudem) pierwszy i ostatni punkt prawa. Inne, mimo, że są najbardziej przekraczane, jakoby nie budziły zastrzeżeń u uczestników Zjazdu. Myślę, że gdyby punkty o karności wewnętrznej i organizacyjnej i inne były poważnie w organizacjach traktowane, nie byłoby kłopotu i z 10-tym punktem prawa.

Organizatorem Zjazdu bardzo dziękuję za wkłony trud. Może ten Zjazd nie spełnił w pełni ich zamierzeń, ale napewno przyczynił się do zwiększenia poczucia swartości poprzez Ocean, wzmożnił jedność organizacyjną i zwrócił uwagę na konieczność pogłębienia cech harcerskich w naszej społeczności.

**-50-50-50-50-**

..... druhna Teresa Rachmaninow, przew., Detroit, pisze:

Zastęp Instruktorów "Iskry" z terenu Detroit dołożył wszelkich starań, by wystąpić jedną delegatką do Ogólny Zjazd do Londynu, która reprezentowała po uprzednim głębokim przemyśleniu, przedyskutowaniu i całkowitym omówieniu nasz punkt widzenia, tak do do ogólnej działalności Harcerstwa poza granicami Kraju, jak też wysuwanych wniosków z różnych terenów przelanych przez Naczelniczkę. Uważaliśmy bowiem, że na nas instruktorów rozrzuconych po tyłu kontynentach dająca spoczywa dawała odpowiedzialność za losy ZHP, jak i na stronieńskiej i że musimy być nale-

życie reprezentowane.

Pierwszą jaskółką po Zjazdową był wspaniale opracowany artykuł ks.prażata Z.Peszkowskiego w miejscowym Dzienniku Polskim pt. Harcerstwo - wychowanie całego człowieka, w którym omówił cel Zjazdu Ogólnego i jego osiągnięcia. Były to trzy oddzielne części ukryte pod tym samym tytułem, omawiające historyczne trzy dni Zjazdu, napisane bardzo dostępnie i swobodnie, ale mocno podkreślające stronę ideową, co było wspaniałą propagandą Harcerstwa na tym terenie.

Po powrocie ze Zjazdu dhm.hm.Halszka Chmielewska delegatka z naszego terenu w sposób szczery złożyła nam sprawozdanie ze Zjazdu i obozu instruktoerek w Stella Plage, którym jest zachwycona i mocno zbudowana. W sprawozdaniu swym ze Zjazdu podkreśliła momenty nie tylko ważne i dodatnie, ale dała nam obraz całokształtu przez podkreślenie pewnych złych niedociągnięć, które w organizacji na taką skalę są nieuniknione, zwłaszcza w trudnych warunkach polskiego życia na terenie Londynu.

Ostatnim echem zjazdowym był "Węzełek" w którym z radością czytaliśmy o obozie instruktoerek we Francji, jako imprezie ogromnie udanej i pozytywnej dla całego zespołu uczestniczek. Przykro uderzył nas zdaje się pochopny i nieprzenajmniej artykuł dhm.Jadzi Chrusciel, atakującej w nieprzychylnym tonie Harcerstwo, a który ze względu na to, że Węzełek nie jest pismem poufnym dostał się przez rodziny harcerskie na zewnątrz do miejscowego społeczeństwa i wywołał nie tylko podział opinii co do Zjazdu, ale wprowadził ferment i zamieszanie, podrywając autorytet Londynu w oczach tutejszego społeczeństwa, z którego część widziała by Harcerstwo podporządkowane tylko cywilnym władzom miejscowym w odierwanu kompletnym od Londynu, mając Harcerstwo, jako własną organizację polonijną.

Jestemy jedynymie co do szkół, jakie wyrządził ten artykuł i dlatego zwracamy się do redakcji Węzeczka, aby w przyszłości artykuły podrywające autorytet jakiegokolwiek władzy przełożonej na jakimkolwiek terenie nie były drukowane, a sprawy osobistych ansów były załatwiane, albo bezpośrednio wśród zainteresowanych, albo normalnie drogą służbową.

-50-50-50-50-50-

.... druha Włada Spławiska,hm, Londyn, pisze:

Czytając list, zawsze tak miłej drużyny Basi z Kanady w ostatnim "Węzełku", w dziale Instruktorów piszą... rozpamiętaliśmy się na wspomnienie o kręgu "Pęca". Z dalszej treści listu wynika, że przypuszczalnie druha Basia ma na myśli Koniadę Harcerkę na Zjeździe, bo nie może przecież pisać o obozie instruktoerek w Stella, że był nieprzygotowany i bez programu, gdyż tam nie była. Natomiast program Zjazdu był rozsznyciem do wszystkich terenów jeszcze przed Zjazdem.

Rezultatem i atmosferą z obrad w czasie Zjazdu wzbogaciłmy się, o jeszcze jedno doświadczenie, że nie można podejmować uchwał w sprawach uprzednio nie rozpatrzonej i nie przedyskutowanej.

Dobreś więc zrobiła druha Halszka organizując przed Zjazdem 10-cio dniowy Obóz Instruktoerek ze wszystkich terenów w Stella-Plage, na którym zostało omówione wiele spraw programowych i w formie sformułowanych wniosków przedłożone Zjazdowi do zatwierdzenia. Na tym też obozie znalazł się czas na "wzajemne podzielenie się doświadczeniami i trudnościami w pracy harcerskiej", oraz i na same sprawy jak widać z przytoczonego sprawozdania z Obozu w Nr. 48 "Węzełka" a o wiele bogatsze w przeżycia dla tych które w nim uczestniczyły.

Chciałabym ze swej strony zaproponować, abymy postanowili zarzuty i urazy wyjaśniać bezpośrednio z zainteresowanymi osobami, nie absorbując nimi innych bez potrzeby, jak też korzystając z wolnej trybuny "Węzeczka" nie podkreślały naszych chwil słabości, które kandy z nas posiadają, ale starały się o to, aby "Węzełek" łączył nas w pracy i myśli twórczej, w wzajemnym zrozumieniu.

Wypada mi tu jeszcze jako inicjatorce "Pęcy" zwrócić uwagę, że jedno ognisko-wo spotkanie nie mogło nas zmienić, było ono jedynie podkreśleniem tego co w pracy nad sobą osiągnęliśmy najlepszemu, naszą harcerską postać, połączenie - odzwonienia z rozumowaniem zawartym w naszym Przyrzeczeniu i regulaminach organizacyjnych.

Mogę zapewnić te które zważyły, że "Pęca" istnieje i pracuje we wszystkich swoich kolonach. Wierzę, że przetrawi mnie i różne nazwy, bo wierzę w dobre wartości w każdym oświecku, które my swoją pracą harcerską powinniśmy rozbudzać i utrwalać od najmłodszych lat.

## DRUŻYNY INSTRUKTORSKIE.

Wydawało się, że tak jasne urotykowanie w ostatnim "Węzełku" przez drużnę hm. i Lukską wadziłości zastępów i drużyn instruktoerek, nie wymaga komentarzy. Jednak po rozmowie z niektórymi instruktorami, chciałyby ze swej strony dodać, że są one nieodpowiednie w prawidłowym prowadzeniu pracy wychowawczej. Przecież stopień instruktorów nakłada na nas obowiązek nie tylko własnego doskonalenia się i rozszerzania swojej wiedzy i światopoglądu, ale też dzielenia się swym dorobkiem z innymi.

Ułatwie zastęp instruktoerek jest najważniejszą rozwiązaniem tych potrzeb. Tu powinny się spotkać doświadczenia nas starszych z czasów niemieństwa "Siły na zamiary" z energią i potrzebami młodych, urodzonych na emigracji. Tu powinny z wiedzą uzupełniać się wszystkie zamiowania i zdolności np. organizatorskie, artystyczne i inne. Tu wzajemnie dodajemy sobie bodźca do podjęcia pozytywnych postawy i do pracy.

W kulturalnej atmosferze zastępu lepiej też się poznajemy, co konieczne jest przy właściwym podziale funkcji. Gdy znamy temperament, wyrobienie, wieny kto nadaje się na "wodza", kto na "szefa sztabu" czy też do innych działań specjalnych. Obserwacje ostatnich lat wykazały, że powierzanie odpowiedzialnych funkcji "przez sympatię" jest nie słuszne, gdyż wybrani poza tym, że są wyróżnieni, nie mają pojęcia co mają robić. Jaka jest z tego korzyść dla Organizacji i dla nich samych? A na właściwym dla siebie miejscu mogliby być bardzo pożyteczni. Przecież każdej zdrowej psychice zadowolenie daje praca twórcza, pozytywna.

Właśnie zastęp instruktoerek jest miejscem gdzie pomagamy sobie wzajemnie w doświadczeniach, naszej przydatności, rozwijaniu umysłu i ucząc przez wymianę wiedzy i doświadczeń, przez szczera i żywą krytykę w wzajemnym poszanowaniu i rozumnieniu.

Poza własnym zastępem potrzeba nam też łączności z wszystkimi terenami dla wymiany osiągnięć, gdyż poza potrzebami terenu są sprawy nam wspólne, jednakowo nas obchodzące. Zasadniczo wszędzie jest i powinna być współpraca instruktoerek na każdym terenie, gdyż inaczej w pracy będzie "nie tak jakoś, jak być powinno", podobnie jak w drużynie gdy nie pracuje zastęp zastępów.

Jesli tylko jasno określimy do czego dążymy i w zależności od zespołu, co podejmujemy w najbliższej przyszłości, to zostaje tylko przyjęcie formy pracy i symboliki, która te prace uprzyjemnia i ułatwia.

-50-50-50-50-50-

W2. Spławiska,hm.



J. Krzyżanowska-Lyons-10sh. E. Urzędzko-Zajko-12sh. I. Rajs-kewicki-2sh. H. B. Bogumiński-10sh. K. Januszajtis-10sh. W. S. Sokolowski-10sh. W. Nowojiska-5ff. ff. E. Andrzejewski-10sh. H. Sawicki-10sh.

dziękujemy za już prosimy o więcej

W. S. Sokolowski-10sh. H. B. Bogumiński-10sh. K. Januszajtis-10sh. W. Nowojiska-5ff. ff. E. Andrzejewski-10sh. H. Sawicki-10sh.

Supetka nabestaty dlinny (us koleinoci jak wplywaja) z lista Supetkoi. Supetka nabestaty dlinny (us koleinoci jak wplywaja) z lista Supetkoi.

